

Pracowałem z Januszem Krupskim

Lata 90. ubiegłego stulecia były, w moim wypadku, radykalnym przejściem z analogowego sposobu przygotowania publikacji na cyfrowy. Początkowo, jak wielu redaktorów i grafików, byłem najeżony do komputera, choć już wcześniej Stefan Szczypka, Mariusz Dec, Bernadette Nantier czy Borys Hass rozmiękczały mnie mentalnie. Za sprawą Jakuba Tatarkiewicza trafiłem do firmy SAD [IMC Apple Computer Poland] i jako types designer odpowiedzialny byłem za polonizację fontów komputerowych. Następnie pracowałem w Publishing Institute, placówce która wypączkowała z SAD-u i zajmowała się dystrybucją elektronicznych urządzeń poligraficznych, głównie naświetlarek, skanerów, systemów proof i oprogramowania firmy Linotype Hell z Frankfurtu n/Menem.

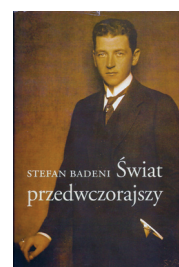
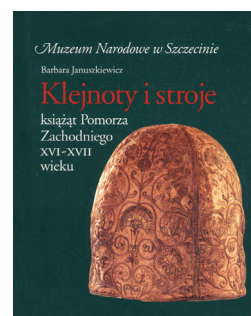
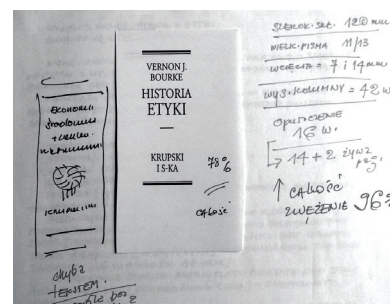
W 1993 roku, pełen dumy, w konkursie komputerowej grafiki użytkowej „Bez szablonu” organizowanym przez Związek Polskich Artystów Plastyków w Katowicach otrzymałem wyróżnienie za polonizację fontów Type1 rodziny kroju Frutiger. Wszystko układało się jak po sznurku w harmonijnej adaptacji do zmieniających się warunków technologicznych i nowej techniki wydawniczej.

I właśnie wtedy Janusz Krupski, legenda opozycji w PRL, wyciągnął po mnie rękę. Pewnie nie bez namowy Leona Urbańskiego, któremu pomagałem technicznie przygotowywać projekty dla Krupskiego oraz nowych „Spotkań”.

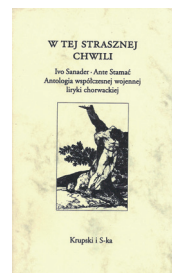
Pewnego razu, w 1994 roku, odwiedziła mnie w pracy Małgorzata Jendryczko zaangażowana redakcyjnie w przygotowanie ilustrowanej książki dla Wydawnictwa Krupski i S-ka. Chodziło o *Klejnoty i stroje książąt Pomorza Zachodniego XVI–XVII wieku* w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie. Nie musiała długo mnie namawiać na projekt graficzny i przygotowanie do druku. Miałem na miejscu doskonały sprzęt prepress i kolegów zawsze skłonnych do pomocy. Także nazwisko Janusza Krupskiego działało jak magnes.

Teksty złożyłem Adobe Garamondem, tytułaria kursywą tego kroju z użyciem liter alternatywnych. Reprodukcyjne ilustracje powstały w programie LinoColor Linotype Hell i na skanerze Saphir. Kompletny layout zrobiłem w QuarkXPress, a pliki postscriptowe i naświetlanie wykonali moi znajomi w Centrum Agfa w Warszawie. W rezultacie szczecińskie Muzeum otrzymało reprezentacyjną książkę. Ja jednak dzisiaj niechętnie przyznaję się do projektu, który ma kiepską okładkę, jest schematyczny, wręcz sztampowy, chociaż katalogowa książka ma duże walory dokumentacyjne.

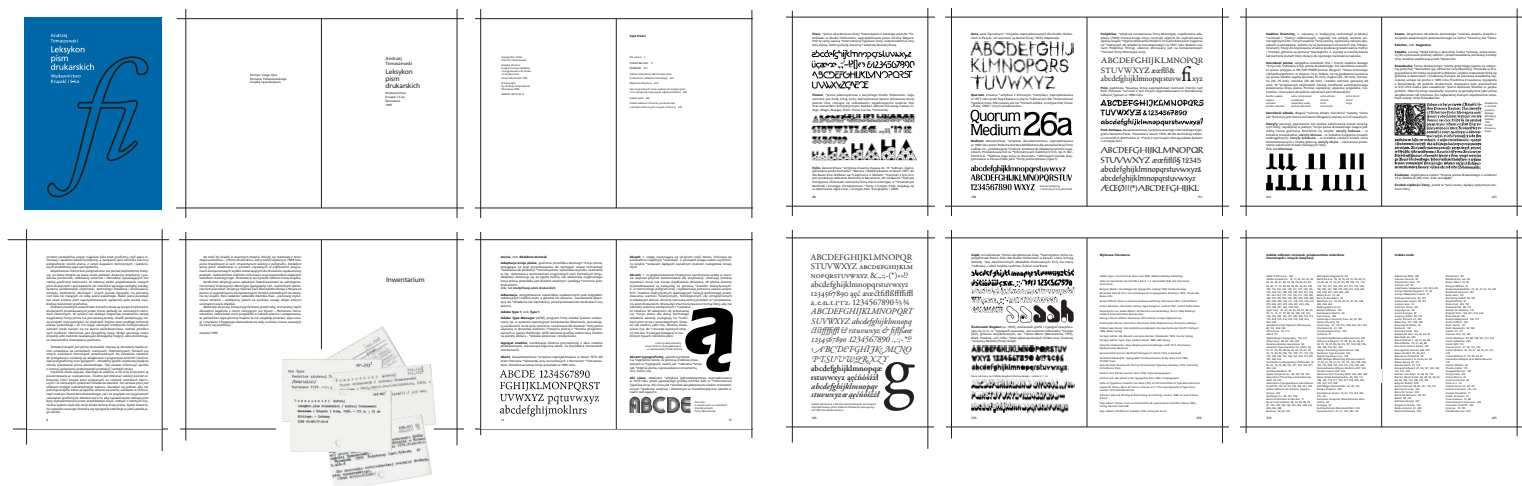
Kolejną pracą z 1996 roku dla Wydawnictwa Krupski i S-ka była książka *Świat przedwczorajszy*, również pod redakcją Małgorzaty Jendryczko, zawierająca publicystykę Stefana Badeniego z przełomu XIX i XX wieku, wcześniej drukowaną w czasopiśmie emigracyjnych. Layout powstał w moim komputerze według projektu Leona Urbańskiego, który obok swojego nazwiska łaskawie napisał w stopce redakcyjnej: *przy udziale Andrzeja Tomaszewskiego*.



Wykonałem też projekt zbiorku poetyckiego *W tej strasznej chwili*, który później złożył do druku Janusz Gaworski, w wydawnictwie bliski współpracownik Krupskiego. Była to antologia współczesnej wojennej liryki chorwackiej wydana dwa lata wcześniej w Zagrzebiu. Zestawili ją Ivo Sanader i Ante Stamać, a poezji towarzyszyły grafiki Francisca Goyi z cyklu *Okropności wojny*. W rozmowie z Januszem Krupskim odniosłem wrażenie, że nie do końca jest przekonany o robieniu tej książeczki, która ewidentnie nie wpisywała się w program wydawnictwa. Myślę, że wypełniał wcześniejsze zobowiązanie wobec kogoś.

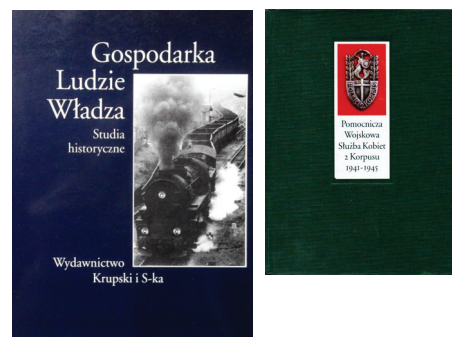


Praca dla wydawnictwa owocowała w sposób bardzo mnie satysfakcjonujący. Otóż Janusz Krupski wspaniałomyślnie zdecydował się wydać *Leksykon pism drukarskich*, kompendium typograficzne obejmujące głównie informacje o krojach pism łacińskich, które pisałem kilka lat zbierając materiały w bibliotekach, archiwach i ściągając z kartoteki ojca. O wyszukiwarce Google jeszcze się nie śniło. Ponieważ layout książki utworzyłem korzystając ze sprzętu formy SAD, napisałem na stronie redakcyjnej, że przygotowałem do drukowania na komputerze Power Macintosh 7100. *Leksykon* naświetlono w Centrum Agfa na naświetlarce Avantra 25, a wydrukowano w Olsztyńskich Zakładach Graficznych. Jako autor zażywałem niejakego prestiżu, a Krupski był zadowolony z współpracy.



W 1998 Janusz Krupski wydał Wandy Wychowskiej de Andreis *Miedzy Dnieprem a Tybrem*. Memuary projektowałem i przygotowywałem do drukowania z Januszem Gaworskim, który na dobre stał się dobrym duchem mojej kooperacji z wydawnictwem. Właśnie z nim, składającym kolejne książki, rok później opracowałem graficznie studia historyczne *Gospodarka. Ludzie. Władza* oraz Anny Bobińskiej *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2 Korpusu, 1941–1945*.

Wreszcie przyszła kolej na wielkie przedsięwzięcie Janusza Krupskiego, mianowicie serię książek naukowych *Historia chrześcijaństwa* pod redakcją profesora Jerzego Kłoczowskiego. Polska edycja powstawała jako uzupełnione o sprawy polskie tłumaczenie francuskiego wydania *Histoire du christianisme*, przy współpracy kilkunastu osób: tłumaczy, redaktorów oraz kartografów. Ilustracje w znakomitej większości pochodziły z Herder Verlag oraz Desclée Editions. Z różnych powodów, głównie braku zaangażowania finansowego Ministerstwa Kultury, w latach 1999 i 2002 ukazały się tylko dwa pokaźnych rozmiarów tomy spośród obliczonej na kilkanaście woluminów całości. Wydrukowano trak-





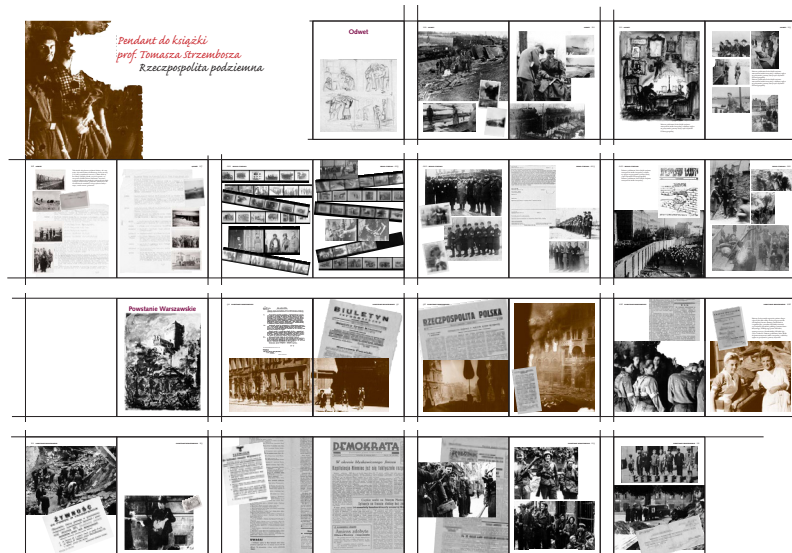
tujące o dziejach średniowiecza tomy 4 i 5: *Biskupi, mnisi i cesarze, 610–1054* oraz *Ekspansja Kościoła rzymskiego, 1054–1274*.

Byłem niezwykle dumny, że przypadło mi w udziale graficzne projektowanie ksiąg. Starannie składał i łamał Krzysztof Biesaga w systemie TeX, a wkładki wielobarwnych ilustracji przygotowałem w programie QuarkXPress.

Tomasza Strzembosza *Polskie państwo podziemne* było ostatnią książką ubiegłego stulecia, którą w 2000 roku projektowałem i składałem dla Wydawnictwa Krupski i S-ka. Znakomity historyk pisał o polskim państwie podziemnym i jego Armii Krajowej podczas II wojny światowej. Organizacja była zjawiskiem niespotykanym w Europie pod niemiecką okupacją. Włożyłem w tę książkę dużo wysiłku, co zostało zauważone przez autora, który z pewną przesadą wpisał mi taką dedykację: *Sz. Panu Andrzejowi Tomaszewskiemu współautorowi tej książki z wdzięcznością – T. Strzembosz. 5 III 1991 r.*



Janusz Krupski zamierzał wydać pendant do książki Strzembosza. Miał to być samodzielny dodatek ilustracyjny. Robiłem makietę do tej publikacji i pracowałem nad nią z Jerzym Tomaszewskim pseudonim „Jur”, sędziwym fotoreporterem i korespondentem Delegata Rządu na Kraj i Komendanta Głównego AK. Działaliśmy w domu fotografa, gdzie znajdowało się jego bogate archiwum. Wybieraliśmy ilustracje, a ja przynosiłem do analizy projekty poszczególnych rozdziałów. Niestety, fascynujący materiał ilustracyjny nie ujrzał światła dziennego. Janusz Krupski nie był w stanie porozumieć się w kwestiach finansowych z autorem fotografii.

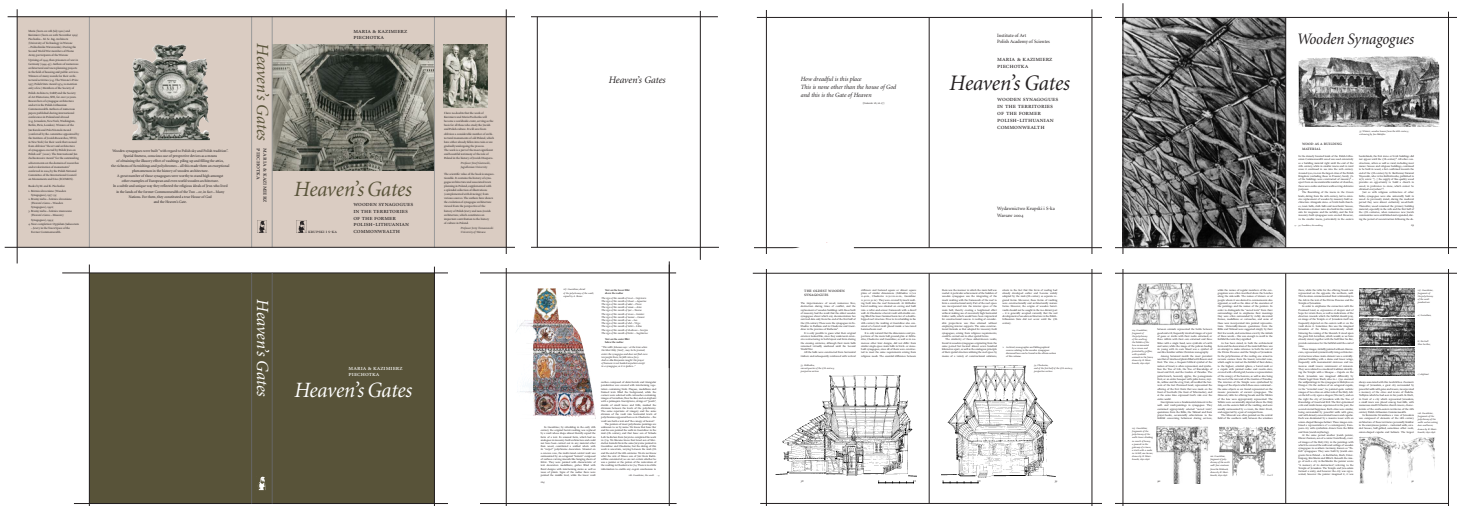
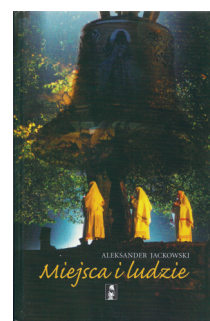
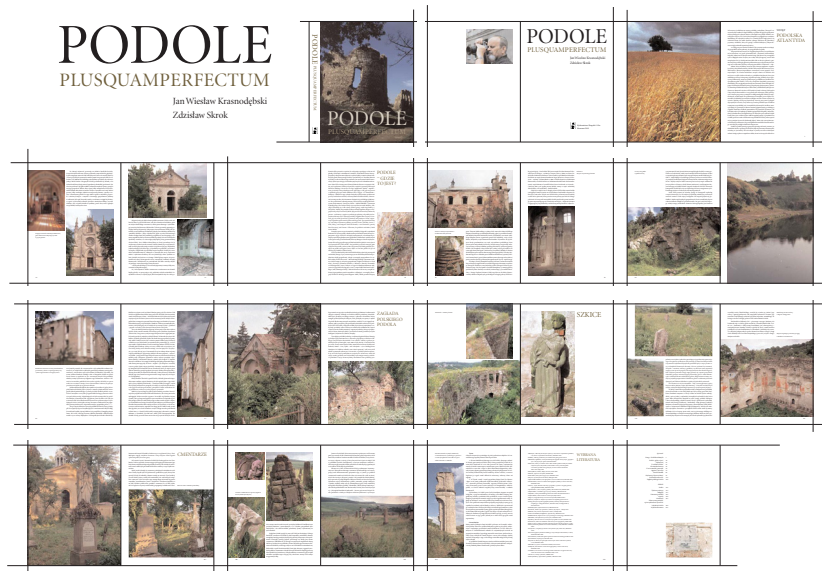


Podobnie jak z appendixem do książki Strzembosza było z następną moją pracą dla Janusza Krupskiego. Zapowiadała się bardzo dobrze. Zdzisław Skrok napisał treściowo i literacko ciekawe teksty o sentymentach pozostawionych na wschód od Bugu. Jednak główną atrakcją publikacji miały być zdjęcia autorstwa Jana Wiesława Krasnodębskiego, który przemierzał Podole utrwalając na kliszach ślady polskości. Spędziłem kilka dni w domu fotografa i wybieraliśmy wspólnie zdjęcia z zasobnego zbioru negatywów, diapozytywów i fotograficznych odbitek. Wreszcie zaprojektowałem całość i wy-

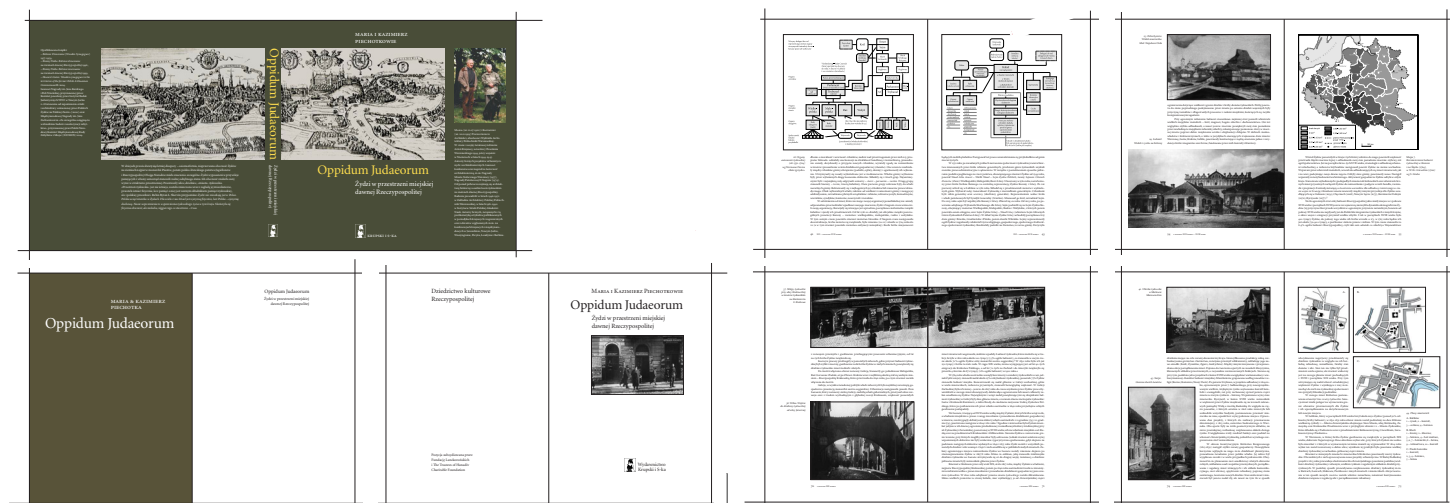
końcałem layout z tzw. prewkami fotografii. Zdjęcia miały być obrobione i sprowadzone do wspólnego mianownika przez firmę zewnętrzną. Tak powstała w 2002 roku albumowa książka *Podole. Plusquamperfectum* o polskich zabytkach na Ukrainie, a praca miała być gotowa do naświetlania form drukowych po wstawieniu obrobionych zdjęć. Z żalem dowiedziałem się, że książka nie będzie drukowana, prawdopodobnie z powodu zbyt wysokich kosztów wykonania reprodukcji fotografii.

W siedzibie wydawnictwa miałem okazję poznać Aleksandra Jackowskiego, etnografa, krytyka sztuki i antropologa kultury, od roku 1995 autora wydawnictwa. Krupski przedstawił nas przy okazji prac nad książką profesora *Miejsca i ludzie*. W 2003 roku projektowałem i składałem tę książkę, która opowiadała o niezwykłych ludziach i miejscach. Teksty były pokłosiem prac w jury konkursu pod nazwą Małych Ojczyzn zorganizowanego przez ówczesną minister kultury Izabellę Cywińską. Największą trudnością w przygotowaniu do druku stanowiły fatalnej jakości ilustracje, niektóre pochodzące z prymitywnych kolorowych drukarek. Jakoś się udało mi doprowadzić je do stanu poligraficznej używalności. Książka ukazała się w dwojaki sposób. Nakład zasadniczy miał okładkę całopapierową, a niewielka liczba egzemplarzy luksusową okładkę obciążoną efolem z tłoczonymi srebrną folią napisami.

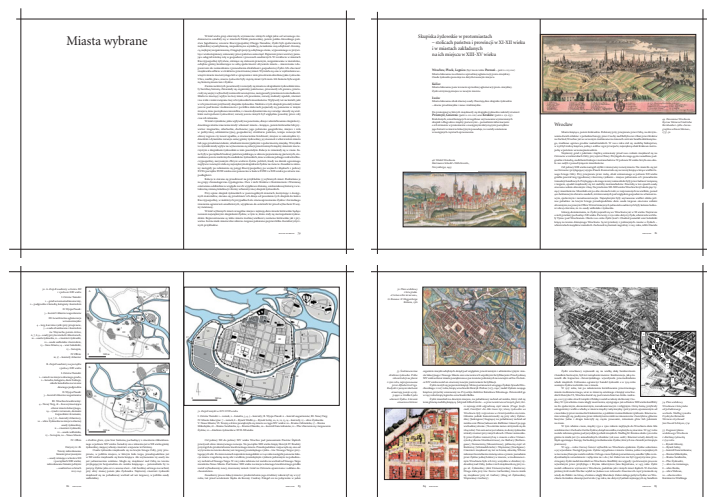
Dużym i niezwykle pracochłonnym przedsięwzięciem wydawniczym były bogato ilustrowane księgi o żydowskich synagogach, w olbrzymim procencie zniszczonych podczas wojen, które przetoczyły się przez tereny Rzeczypospolitej, a szczególnie II wojny światowej. Archiwalne zdjęcia budynków i ich wyposażenia, rysunki i plany strukturalne, teksty o zabytkach i ich funkcjach zebrali oraz opisali podczas wieloletniej pracy architektki Maria i Kazimierz Piechotkowie. Janusz Krupski wydał wcześniej dwie okazałe księgi małżeństwa Piechotków – *Bramy nieba* o bożnicach drewnianych (1996) oraz bożnicach murowanych (1998).



Mnie przypadło w udziale projektowanie graficzne i składanie wydanego w 2004 roku anglojęzycznego woluminu *Heaven's Gates. Wooden Synagogues in the Territories of the Former Polish-Lithuanian Commonwealth*. W dużym stopniu korzystałem z opracowania graficznego *Bram nieba* Piotra Jaworowskiego, aby książki wizualnie mocno nie odbiegały od siebie.



Zaprojektowałem jeszcze jedną książkę Marii i Kazimierza Piechotków. Było to redagowane przez Krupskiego *Oppidum Judaearum*, opracowanie dziejów osadnictwa żydowskiego na terenach dawnej Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pokażnych rozmiarów książka ukazała się w 2004 roku. Obok wnikliwie napisanych tekstów pełna była barwnych i czarno-białych ilustracji: rycin, map miejskich, schematów osadnictwa i fotografii. Drukowano w Drukarni Narodowej w Krakowie, ale niestety, nie w każdym arkuszu utrzymano prawidłowe pasowanie kolorów.



Lata 2003–2004 były nieustannym borykaniem ze szczupłością finansów edytora, a właściwie z ich brakiem. W ostatnim roku działalności wydawnictwa pracowałem nad niewydaną książką *Dni Słowackiego w Paryżu w 150 rocznicę śmierci poety* zebraną i przygotowaną przez Barbarę Stettner-Stefańską i Tomasza Stróżyńskiego.

Wieść o zakończeniu działalności firmy Krupski i S-ka przyjąłem ze smutkiem. Przyzwyczaiałem się do częstych wizyt w siedzibie niezwykle ambitnego wydawnictwa znajdującej się w adoptowanym do tego celu dwupokojowym lokalu mieszkalnego budynku zgrzebnej epoki gomółkowskiej. Do prac z redaktorkami Małgorzatą Jendryczko, a później z bardzo lubianą Elżbietą Wirowską, i przede wszystkim z Januszem Gaworskim, który z rozległym obeznaniem utrzymywał codzienną działalność wydawnictwa. Dbający o formę książek Janusz Krupski dobierał do współpracy dobrych projektantów graficznych. Pracowali dla niego Hubert Hilscher, Piotr Jaworowski, Wojciech Markiewicz, Michał Piekarski, Leon Urbański i inni. Znalazłem się więc w znakomitym towarzystwie. Z „masy upadłościowej” wydawnictwa Janusz Krupski podarował mi skaner Saphir Linotype Hell, który dobrze oprogramowany służył do czasu zmian technologicznych.

Moja ostatnia praca dla Janusza Krupskiego to album *Zranione miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku*. Projekt i layout zrobiłem, gdy Krupski pracował w Instytucie Pamięci Narodowej jako zastępca prezesa Leona Kieresa mając pod opieką sprawy wydawnicze. Stanisław Jankowiak, Paweł Machcewicz, Agnieszka Rogulska przygotowali autorsko i redakcyjnie publikację o działaniach Służby Bezpieczeństwa podczas społecznego buntu. Zawiera ona fotografie robione przez ubeków, które rejestrują dramatyzm wydarzeń. Z adresem wydawniczym Poznań–Warszawa książka ukazała się w 2003. Otrzymała wyróżnienie za edycję w konkursie Klio 2004.

